

# Absolwent

Nr 13  
GRUDZIEŃ  
1998 r.

Kwartalnik Stowarzyszenia  
Absolwentów Politechniki Poznańskiej



## KARTY Z PRZESZŁOŚCI POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ (2) RODOWÓD NASZEJ UCZELNI - SKĄD NASZ RÓD

W rodowodzie naszej uczelni sięgamy do Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn, powołanej w Poznaniu przez Naczelną Radę Ludową w marcu 1919 roku.

Wprawdzie wcześniej Niemcy erygowali w Poznaniu Königlische Höhere Maschinenbauschule, ale nie stała się ona wzorem dla polskiej uczelni. Przejęty budynek przy zbiegu ulic Kluczborskiej i Rynku Wildeckiego (obecnie plac Skłodowskiej-Curie 5), w czasie I wojny światowej został zamieniony na szpital wojskowy, a w konsekwencji wyposażenie szkoły i sam budynek uległy znacznej dewastacji.

Polska szkoła zaczynała od początku: wyznaczenia kuratora, szukania i kompletowania zespołu wykładowców, opracowania nowoczesnego, powiązanego z praktyką programu, który uwzględniał potrzeby regionu, a także zorganizowania kursu przygotowawczego dla kandydatów na studia.

Pierwszym rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn w Poznaniu został Wiktor Maćkowiak, doświadczony inżynier, specjalista w zakresie silników spalinowych i maszyn parowych. Wśród grona wykładowców byli też doktorzy, np. Władysław Ślebodziński, Marian Doerman, Władysław Kowalenko. Bardzo wcześnie nawiązano kontakty z Politechniką Lwowską, która zasiłowała zespół nauczających. W 1922 roku doszedł stamtąd doc. dr hab. inż. Tadeusz Paprzyca Świeżawski i młodszy dyplomanci Politechniki Lwowskiej: Michał Stanisławski, Kazimierz Szawłowski, Konrad Wilczkowski. Z latami osiągnęli oni najwyższe godności naukowe. Od 1924 roku działali tu Wacław Moszyński i Bolesław Orgelbrand.

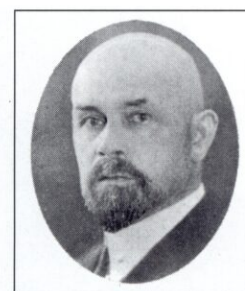
Regularne zajęcia rozpoczęły się 1 września 1919 roku. Liczba studentów była niewielka. Rocznie przyjmowano od kilkudziesięciu do ponad stu studentów.

Taki był start pierwszej polskiej wyższej uczelni technicznej w Poznaniu.

Zacząły się trudne lata walki o uprawnienia Szkoły. Droga polskiej uczelni była jednak wyboista. Już w grudniu 1919 roku była ona nieczynna z powodu braku opału. W lipcu 1920 roku, w czasie wojny bolszewickiej, zamknięto uczelnię, polecając studentom wstąpienie do armii, co miało być warunkiem ponownego przyjęcia do Szkoły. Demobilizację ogłoszono w kwietniu 1921 roku, ale powrót nie przebiegał płynnie. Nie wszyscy powrócili na studia.

Zanim doszło do pierwszego absolutorium w 1922 roku, obniżono status Szkoły, przez opuszczenie w jej nazwie przydawki „Wyższa”. Tak więc pierwsi absolwenci (było ich tylko pięciu), otrzymali nie dyplom ukończenia szkoły wyższej, a świadectwo ukończenia Państwowej Szkoły Budowy Maszyn. Rozczarowanie było ogromne.

Jednak już wcześniej wszczęto starania o podniesienie rangi Szkoły. W 1921 roku w „Wiadomościach Technicznych” wydawanych przez Stowarzyszenie Inżynierów i Architektów w Poznaniu, ukazał się „Memoriał w sprawie założenia politechniki w Poznaniu”. Zawierał on uzasadnienie powołania takiej uczelni na zachodzie kraju, propozycje realizacji planu dotyczące potrzebnego gruntu, gmachu, kosztów budowy, urządzeń i funkcjonowania uczelni. W tzw. Komisji Politechnicznej działał też dyrektor PWSBM, Wiktor Maćkowiak. Zamiast oczekiwanej promocji i awansu uczelni, nastąpiła degradacja.



Inż. Wiktor Maćkowiak

(c.d. str. 2)



XXXV-LECIE  
ABSOLUTORIUM  
NA WYDZIALE  
BUDOWNICTWA  
LĄDOWEGO  
POLITECHNIKI  
POZNAŃSKIEJ

(artykuł Anny Nowak str. 3)

(c.d. ze str. 1)

Studenci zareagowali strajkiem. Ta forma protestu powtarzała się co kilka lat (1922, 1923, 1925, 1929, 1935, 1937 i 1939).

W 1925 roku powstała organizacja, która była poważnym orężem w torowaniu drogi przyszłej politechnice. Było to **Stowarzyszenie Absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn** (oficjalnie powrócono do pierwotnej nazwy Szkoły, znów była „Wyższa”). Jego sztandarowymi celami było **połączenie wszystkich absolwentów w pracy nad pogłębieniem wiedzy fachowej i wspólne wywalczenie wyższej rangi Szkoły i praw inżynierskich dla jej absolwentów**.

Osiągnięto przyznanie tytułu technologa, który wprawdzie nie miał wysokiego prestiżu zawodowego, był jednak pewnym osiągnięciem. Poznań stał się centrum ruchu zawodowego technologów rozproszonych po całym kraju, jednocząc też absolwentów bratniej warszawskiej Szkoły Budowy Maszyn im. Wawelberga i Rottwanda. Z czasem przemianowano Stowarzyszenie na Związek Technologów Rzeczypospolitej Polskiej. Koła terenowe organizowano na obszarze całego kraju.

Od 1932 roku Stowarzyszenie miało własne czasopismo ukazujące się pod nazwą „Wiadomości”, a w dwa lata później „Tech-



Strajk studentów PWS

nolog”. Spełniało ono doniosłą rolę. Absolwenci bezinteresownie pisali artykuły i zajmowali się redakcją czasopisma, zwykle też redakcja mieściła się w prywatnym mieszkaniu redaktora. Czasopismo prezentowało dobry poziom ogólny, techniczny i piśmienniczy. Publikowano artykuły problemowe, nowatorskie, sprawozdania z badań i informacje o nowościach technicznych. Zamieszczano wiadomości o stanie starań o uzyskanie uprawnień zawodowych dla technologów. Oceniano ustawę o tytule inżyniera, krzywdzącą absolwentów wyższych szkół budowy maszyn. Zaproponowano zmianę ustawy, co zostało opublikowane w oddzielnej broszurze.

Związek Technologów kilkakrotnie występował z petycjami do ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Wojciecha Świątosławskiego oraz marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza o przyznanie tytułu odpowiadającego wykształceniu w wyższych szkołach technicznych w Poznaniu i Warszawie. Pojawiła się też koncepcja ustanowienia tytułu inżyniera zawodowego lub przemysłowego, w odróżnieniu od dyplomowanego.

Szkoła powoli kroczyła naprzód. Rozbudowywano warsztaty i laboratoria, od początkowych 75 m do 400 m w 1928 roku. Zwiększyła się liczba studentów i absolwentów, udoskonalamo ciągle program nauczania. Na Powszechnej Wystawie Krajowej

w 1929 roku prezentowano osiągnięcia Szkoły w postaci maszyn i narzędzi skrawających, pomiarowych i rolniczych, zaprojektowanych przez wykładowców uczelni i wyprodukowanych w warsztatach szkolnych. Przybywało nauczycieli - badaczy naukowych.

Władysław Ślebodziński w 1927 roku odkrył pewną klasę powierzchni Riemanna, nazywanych dzisiaj powierzchniami Ślebodzińskiego. W 1934 roku uzyskał habilitację. W czasie okupacji pracując przy lampie naftowej przygotował rozprawę z dziedziny powierzchni włóknistych (wydana w 1952 r.).

Również w Poznaniu powstawały chyba największe osiągnięcia naukowe prof. Wacława Moszyńskiego. Był to projekt polskiego układu pasowań średnic (1927), polskie normy sprawdzianowe (1932 - 1934), opracowanie teoretycznych podstaw tolerancji wymiarów na zasadach wymienności całkowitej i częściowej opartej o rachunek prawdopodobieństwa (1935), ponadto zasady wymiarowania i tolerancji rysunków części maszyn. W okresie poznańskim stał się czołowym w świecie znawcą pasowań i wyjeżdżając z Poznania reprezentował polską myśl techniczną na międzynarodowych zjazdach normalizacyjnych w Pradze w 1928 roku, w Kopenhadze w 1931 roku i w Sztok-

holmie w 1934 roku. Doktorat obronił w 1936 roku i wtedy zaoferowano mu pracę w Politechnice Warszawskiej. W rok po doktoracie został członkiem korespondentem Akademii Nauk Technicznych, w następnym roku profesorem zwyczajnym Politechniki Warszawskiej i do Poznania już nie wrócił.

Prócz tych czołowych uczonych, znanych w świecie nauki w Europie, w poznańskiej uczelni technicznej szereg osób podejmowało prace naukowe, broniło prace doktorskie, jak Marian Rajewski (1932), Zygmunt Butlewski (1937), lub je przygotowywali, jak Mieczysław Sasiadek. Wielu pisało podręczniki. Tu realizował swoje innowacje techniczne, oparte na eksperymentach Konrad Wilczkowski (m.in. przyrząd do pomiaru buraków cukrowych na drzewiastość), będąc też ekspertem i autorytetem w dziedzinie maszyn cieplnych.

Pierwszy w poznańskiej uczelni technicznej doc. dr hab. inż. Tadeusz Paprzyca Świeżawski, działał naukowo i dydaktycznie z dużym rozmachem, porywając swoją pasją badawczą studentów i ich koła naukowe, entuzjasta mechanizacji rolnictwa, specjalista w zakresie konstrukcji i budowy maszyn, zwłaszcza rolniczych.

Zmieniali się dyrektorzy Szkoły: po Wiktorze Maćkowiaku, dyrekturę objął Bolesław Orgelbrand, gdy ten odszedł Szkołą kierował bardzo lubiany przez studentów Tadeusz Paprzyca Świeżawski, a po jego śmierci Stanisław Rejowicz.

Ogromną zmianą było poszerzenie Szkoły o Wydział Elektryczny. Od 1929 roku uczelnia otrzymała nazwę Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki. Faktycznie nowy Wydział działał od 1930 roku. Wtedy też grono profesorskie powiększyli m.in. późniejsi tytułarni profesorowie wyższych uczelni, jak Mieczysław Sasiadek i Józef Węglarz.

Dyrektor Tadeusz Paprzyca Świeżawski, wspierany silnie przez absolwentów oraz wciągnięty do działań Izbę Przemysłowo - Handlową, doprowadził do takich przygotowań awansu uczelni, że w 1937 roku ministerstwo formalnie wyraziło zgodę na utworzenie w Poznaniu politechniki w latach 1940/41. Nie tylko śmierć dyrektora, ale przede wszystkim okupacja niemiecka przekreśliły te wszystkie osiągnięcia. Zaczynał się zmierzch - raczej finał działalności PWSBmIE. We wrześniu 1939 roku pomieszczenia uczelni przejęli okupanci i uruchomili niemiecką Staatliche Ingenieurschule, oczywiście tylko dla Niemców.

Polscy profesorowie, pracownicy, absolwenci i studenci walczyli w kampanii wrześniowej, odnosili rany, ginęli. Byli także wśród zamordowanych w Katyniu. Niektórzy znaleźli się w obozach koncentracyjnych. W obozach jenieckich zorganizowano kształcenie w zakresie polskich politechnik, w którym uczestniczyło kilkunastu przedstawicieli PWSB MiE z Poznania, z prof. Józefem Węglarzem na czele. W nauczaniu brali udział również absolwenci, m.in. Jan Matczak, Stanisław Olszewski, Edward Palacz, Leon Pogonowski i inni.

Po wojnie już w lutym 1945 roku, reaktywowano PWSB MiE. Dyrektorem został Bolesław Orgelbrand. Wróciła część dawnej kadry naukowo - dydaktycznej, doszli inni. Uruchomiono nabór na I semestr studiów i kontynuowano kształcenie tych, którym niewiele pozostało do ukończenia przedwojennych studiów.

Gdy we wrześniu tego roku przekształcono dawną uczelnię w Szkołę Inżynierską, bilans dydaktyczny wyrażał się liczbą 716 dyplomantów, w tym 538 technologów - mechaników oraz 178 technologów - elektryków. Pozostali ukończyli uczelnię już z dyplomem Szkoły Inżynierskiej.

Ci wszyscy absolwenci, specjaliści, już w okresie bezrobocia międzywojennego, niejednokrotnie pionierzy postępu w technice wytwarzania, doczekali się sprawiedliwego docenienia swoich kwalifikacji. Mocą ustawy z dnia 3 lutego 1947 roku, otrzymali tytuł zawodowy inżyniera. W okresie powojennym, kiedy w polskim szkolnictwie wyższym rozróżniono uczelnie szczebla akademickiego od wyższych zawodowych, było to możliwe. Pierwsi absolwenci, wśród nich ci, którzy walczyli o wyższy status swojej Alma Mater, otrzymali dyplom inżynierski prawie czterć wieku po ukończeniu uczelni.

Pełniejsze informacje dotyczące tego okresu działalności uczelni, znaleźć można w książce: Wł. Demebecka, Absolwenci Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu, 1919-1945. Poznań, wyd. PP 1986

Władysława Demebecka

(ciąg dalszy „WRESZCIE POZNAŃ KSZTAŁCI INŻYNIERÓW”  
w następnym numerze „Absolwent”)

## XXXV-LECIE ABSOLUTORIUM BUDOWNICTWA LĄDOWEGO POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ

W dniu 24 października 1998 r. kolejny raz (już piąty, a chyba nie ostatni) spotkali się na zjeździe koleżeńskim absolwenci Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Poznańskiej z 1963 r.

Stało się regułą, że co pięć lat kilku zapaleńców (ciągle ci sami) wysyła do koleżanek i kolegów listy - czas się spotkać, czy macie ochotę? Okazuje się, że znaczną część tych, którzy w 1963 r. otrzymali „Dyplom ukończenia studiów wyższych - Politechnika Poznańska” (arkusz brystolu, dziś już pożółkły, o formacie zbliżonym do A-4) coś łączy, coś popycha by przyjechać (nieraz z dala, np. z Suwałk) i przeżyć jeden dzień w mieście gdzie studiowali, w uczelni, do której uczęszczali, wśród kolegów, z którymi mieszkali. Zebrało się 34 z 63 absolwentów. Było nas jednak znacznie więcej, bo wielu, już tradycyjnie, zjawia się ze współmałżonkami. Apel, aby przyprowadzić dzieci i wnuczeta tymczasem nie skutkuje.

Spotkaliśmy się po uczestnictwie we Mszy św. w kościele Św. Rocha (bo tam często biegaliśmy z potrzebą duchową za czasów studenckich) w gmachu o białoróżowej elewacji, w którym najczęściej przebywaliśmy w czasie studiów. Tę część spotkania uświetnili nasi Nauczyciele akademicy: doc. dr inż. Marian Krzysztofak i doc. dr Zbigniew Mejbaum.

Pan docent Krzysztofak przedstawił nam bardzo ciekawie

dzieje Politechniki Poznańskiej, Wydziału Budownictwa, przypomniał (nie stroniąc od anegdot) jej wybitnych profesorów.

Były „dwie minuty dla każdego”, wszyscy chętnie opowiadali o swoim dorobku życiowym i zawodowym, o dzieciach i wnukach (o nich szczególnie czule mówiły młode babcie). Okazało się, że sporo wśród nas emerytów i rencistów. Był studencki obiad w akademickiej stołówce, wymienialiśmy telefony, adresy, mówiliśmy o problemach, które musimy rozwiązywać w pracy zawodowej, no i oczywiście wspominaliśmy stare dobre czasy studenckie, naszych wspaniałych wykładowców. Pytaliśmy się wzajemnie o tych, którzy nie przyjechali w tym roku na nasze spotkanie.

Wieczorem, już w innej atmosferze (Piwnica Murna) przy dobrej kolacji (zdrowe dania z grilla drzewnego) i winie rozmowy były bardziej swobodne, więcej o rodzinach, i znowu o wnukach, które jak wszyscy podkreślali - kocha się i bardzo rozpiera. Były śpiewy z rodzaju piosenki z tamtych lat, zdjęcia, obietnice częstych kontaktów, zapowiedzi dalszych zjazdów.

Na koniec refleksja - coś w tym jest, że się spotykamy, rozmawiamy, a co kolejny zjazd atmosfera bardziej serdeczna - czujemy się jak rodzina - tak nas złączyło pięć lat nauki w Politechnice Poznańskiej.

Daniela Nowak

## XII ZEBRANIE ZARZĄDU SAPP W DNIU 5 GRUDNIA 1998 ROKU

Kolejne zebranie Zarządu zorganizowane zostało jako spotkanie władz Stowarzyszenia - Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńkiego oraz członków założycieli, którzy reaktywowali Stowarzyszenie w roku 1985.

Zebranie prowadził prof. Zbigniew Stein, który na wstępie poinformował, że celem naszego spotkania w połowie kadencji jest podsumowanie pracy władz oraz poszukiwanie sposobów poszerzenia grona absolwentów aktywnie działających w Stowarzyszeniu i wspierania wydawanego biuletynu „Absolwent”.

Stan organizacyjny i finansowy Stowarzyszenia, realizację uchwał ostatniego Zjazdu, najważniejsze realizowane przedsięwzięcia i zamierzenia przedstawił kol. S. Olejniczak. Kol. L. Grodzicki redaktor naczelny „Absolwenta” poinformował o przyjętym układzie biuletynu i szacie graficznej, najważniejszych tematach

jakie staramy się publikować, sprawach kolportażu i poszukiwaniu wsparcia finansowego poprzez reklamy i członków wspierających.

Wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabrano wielu uczestników spotkania m.in. M. Bień, prof. J. Chajda, prof. T. Kaczmarek, J. Matczak, dr Rusińska-Roszak, M. Wawrzynkiewicz i B. Zastawny. Działanie Stowarzyszenia znalazło we wszystkich wypowiedziach poparcie a jednocześnie zgłoszone zostały nowe pomysły i propozycje.

Na zakończenie spotkania prof. Z. Stein w imieniu własnym i Zarządu złożył wszystkim najlepsze życzenia świąteczne. Żegnaliśmy się z przekonaniem, że spotkanie tak szerokiego grona członków owocować będzie większą aktywnością w realizowaniu celów Stowarzyszenia.

Stanisław Skarbiński

WYDAWCA: Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Poznańskiej  
REDAGUJE ZESPÓŁ: Marian Bień, Lech Grodzicki (redaktor naczelny),  
Stanisław Olejniczak, Zbigniew Tomaszewski  
NAKLAD: 2 600 egzemplarzy

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy, zastrzegamy sobie możliwość zmian redakcyjnych w materiałach nadesłanych.

ADRES REDAKCJI: 60-965 Poznań, pl. M. Skłodowskiej-Curie 5,  
tel. 0-61/831-32-02, tel. grzechn. 0-61/851-95-05 (A. I. „Terra”)  
KONTO: PKO BP III/O Poznań 10204043-15020-270-1

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Egzemplarz bezpłatny.

## ABSOLWENCI POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ W TELEKOMUNIKACJI POLSKIEJ SA

Wśród ponad 200 inżynierów z dyplomami Politechniki Poznańskiej i uczelni - jej poprzedniczek, którzy natychmiast po studiach lub później związali się z telekomunikacją okręgu poznańskiego, najstarszym dyplomem legitymuje się inżynier **Rafał Kłaczyński**.

„W 1953 roku ukończyłem dzienne studia z zakresu radiotechniki na Wydziale Elektrycznym Szkoły Inżynierskiej - mówi R. Kłaczyński, który od ćwierć wieku kieruje placówką radiokomunikacji i teletransmisji w Poznaniu. - Zaliczyłem dziewięć reorganizacji tej firmy, która dzisiaj nazywa się Telekomunikacja Polska SA Zakład Radiokomunikacji i Teletransmisji. Na początku tej drogi zawodowej uczestniczyłem w opracowaniu bazy nadawczej radia i telewizji w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej. We wrześniu 1997 roku, w obecności prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wmurowaliśmy akt erekcyjny pod ostatni



Inauguracja budowy R-TCN w Mikstacie (inż. R. Kłaczyński)

z tego planu obiekt - Radiowo-Telewizyjne Centrum Nadawcze w Mikstacie. Zapewni ono dobry odbiór programów radiowych i telewizyjnych w województwie kaliskim. To dla mnie wielka satysfakcja”.

„Po ukończeniu poznańskiej uczelni - wspomina inż. Kłaczyński - trafiłem z nakazem pracy do Centralnego Zarządu Radiostacji - Zespołu Radiostacji w Katowicach. Budowaliśmy m.in. radiostację w Katowicach-Rudzie Śląskiej, która przez kilkadziesiąt lat nadawała program II Polskiego Radia. Wkrótce jednak przeniesiono mnie do Zespołu Radiostacji w Poznaniu, w którym pracowałem do 1960 roku. Na tyle jednak zafascynowała mnie rozwijająca się telewizja, że rozpocząłem prace w Telewizyjnym Ośrodku Nadawczym w Poznaniu. Każdego roku coś nowego budowaliśmy, a to linię radiową Wrocław-Poznań, a to trasę radiową Poznań-Szczecin”.

Była jeszcze okresowa służba wojskowa w Dowództwie Lotnictwa Operacyjnego oraz praca w Państwowej Inspekcji Radiokomunikacji, ale w 1972 roku inż. Kłaczyński został dyrektorem Stacji Radiowych i Telewizyjnych w Poznaniu. Wielokrotnie najlepszych w kraju!

Z dyrektorów 11 jednostek Telekomunikacji Polskiej S.A. podlegających poznańskiej Dyrekcji Okręgowej TP S.A., właśnie inż. Kłaczyński najdłużej pełnił stanowisko dyrektora. Z początkiem 1998 roku przeszedł na emeryturę. Jest wieloletnim działaczem NOT, członkiem honorowym Sekcji Elektroniki i Telekomunikacji Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich, organizatorem corocznej konferencji z okazji Światowego Dnia Telekomunikacji, członkiem Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Poznańskiej.

W Zakładzie Radiokomunikacji i Teletransmisji można spotkać również dwóch innych inżynierów-rekordzistów. Mimo przejścia na emeryturę, pracują jeszcze inżynierowie **Marian Nowaczyk** (dyplom z 1954 roku) oraz **Tadeusz Domański** (dyplom z 1956 roku). Różne były ich kariery zawodowe, ale w końcu związali się z Telekomunikacją Polską S.A.

Natomiast „od zawsze” z telekomunikacją związany jest inżynier **Zdzisław Tyborski**, obecnie kierownik Działu Programowania Inwestycji Dyrekcji Okręgu TP S.A. w Poznaniu. Studia rozpoczął w 1950 roku, a w pięć lat później ukończył Wieczorową Szkołę Inżynierską. Na Politechnice Poznańskiej kontynuował studia magisterskie, ale pracy dyplomowej nie obronił z winy ...promotorów. Jeden zginął w wypadku lotniczym, drugi ...pozostał za granicą.

Moje związki z telekomunikacją - mówi inż. Tyborski - są starsze, bowiem byłem uczniem Liceum Telekomunikacyjnego w Poznaniu. Jako telemonter zacząłem pracę w Rejonowym Urzędzie Telefonii i Telegrafii. Potem pracowałem w centrali Siemens Poznań-Śródmieście i w dziale kontroli. Po studiach trafiłem do Działu Służby Telekomunikacyjnej i zajmowałem się rozwojem radiofonii nośnej przewodowej w poznańskim”.

Pasją inż. Tyborskiego stał się rozwój kolejnych gałęzi telekomunikacji. Został odpowiedzialnym za rozwój sieci telefonicznej w całej Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej. Współuczestniczył w kolejnych sukcesach i przesuwaniu granic technicznych możliwości. Zgłaszał projekty racjonalizatorskie i wynalazcze, a jednocześnie troszczył się o właściwe nazewnictwo i przekazywanie kompleksowej wiedzy młodemu pokoleniu uczniów Technikum Łączności oraz pracownikom na specjalistycznych kursach. Do dzisiaj przybliży zasady komutacyjnych i transmisyjnych systemów cyfrowych. Ma dar tak interesującego przekazywania wiadomości i wspomnień, że nawet kilkugodzinna wspólna podróż z panem Zdzisławem jest wielką przyjemnością.

W poznańskim Okręgu TP S.A. zatrudnionych jest około 9.300 pracowników. W grupie około 200 inżynierów z dyplomami Politechniki Poznańskiej, aż 90 proc. ukończyło którąś ze specjalności Wydziału Elektrycznego, ale jest również kilku inżynierów po Wydziale Budowy Maszyn, w tym pierwszy absolwent tak modnego obecnie kierunku jak zarządzanie i marketing.

Prawie pół setki absolwentów PP pracuje w różnych działach największego w Okręgu Zakładu Telekomunikacji Poznań-Miasto, zajmującego się obsługą ruchu telekomunikacyjnego w województwie poznańskim. Politechnikę Poznańską ukończyli dyrektorzy tego Zakładu - Marek Śledziejowski i Tomasz Bigosiński oraz szefowie rejonów - Bogusław Bajoński ze Śremu, Zenon Kupsik i Zbigniew Kujawski - z Poznania oraz Andrzej Stachowiak z Gniezna. Najmłodszą generację absolwentów PP reprezentują: Tomasz Jazikowski, Marek Kubaśiak, Juliusz Smogulecki, Bernard Zapotka i Violeta Włodarska. Absolwentem-seniorem jest inż. Ireneusz Łepski (dyplom z 1955 roku).

Również pokaźna grupa absolwentów PP związała się z Zakładem Radiokomunikacji i Teletransmisji, gdzie wymagane są wysokie kwalifikacje zawodowe i umiejętność szybkiego podejmowania odpowiedzialnych decyzji w ekstremalnych przypadkach. Ten dział telekomunikacji rozwija się intensywnie i ciągle przyjmuje absolwentów z nowymi specjalnościami. Część z nich ostatnio zdecydowała się poświęcić telefonii komórkowej GSM, przechodząc do nowych operatorów.

W Dyrekcji Okręgu przeważają absolwenci PP z dyplomami sprzed około 20 lat, bo ten szczebel zarządzania i organizacji premiuje ludzi z doświadczeniem zawodowym. Dominują roczniki z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Jest w tej grupie inż. **Paweł Rzepka**, człowiek tuż po czterdziestce (dyplom PP z 1979 roku), którego droga zawodowa typowa jest dla współczesnych menedżerów. Szybko dostrzeżono jego talent i zdolności organizacyjno-kierownicze, więc przez parę lat decydował o rozwoju wielkopolskiej telekomunikacji. Od grudnia 1997 roku jest sternikiem całej polskiej telekomunikacji, jako prezes Zarządu TP S.A. Obecny dyrektorem Okręgu jest wieloletni zastępca ds. technicznych - inż. **Kazimierz Turza**, który dyplom PP uzyskał w roku 1974. Młodsze pokolenia reprezentują: Jarosław Śliwiński, Dorota Więkowska, Robert Czuba, Maciej Korzybski.

Absolwentów Politechniki Poznańskiej można spotkać we wszystkich zakładach telekomunikacji obecnych 7 województw Wielkopolski. Najwięcej - aż 18 w ZT Poznań-Centrum (obsługa połączeń międzymiastowych i międzynarodowych), po około 15 w ZT Kalisz, Konin, Leszno i Piła. Mniej chętnie absolwenci PP podejmowali pracę w ZT Gorzów i Zielona Góra.

W dosyć specyficznym Zakładzie Usług Telekomunikacyjnych, służącym wszystkim zakładom telekomunikacji, pracuje 12 inżynierów, z seniorem - Bernardem Czajką, absolwentem Wydziału Budowy Maszyn z 1956 roku.

Każdego roku kolejna grupa dyplomantów Politechniki Poznańskiej odbywa praktyki w jednostkach TP S.A. Część z nich zostaje później w tej wielkiej firmie, inni trafiają do kooperujących z nią firm projektowych i wykonawczych oraz... konkurencyjnych operatorów telekomunikacyjnych. Jest bowiem Telekomunikacja Polska S.A. operatorem krajowym, ale już nie jedynym. W każdym województwie ma już przynajmniej jednego konkurenta. A to oznacza nowe miejsca pracy dla młodych inżynierów wiążących swoją przyszłość z telekomunikacją i informatyką, które bez siebie już nie mogą żyć. Prawie każdy z nas doświadcza tego związku zaglądając do ... Internetu!